



Fauré Ravel Głazunow

2019 / 2020

Filharmonia
Narodowa

Wykonawcy



fot. Maciej Zienkiewicz

**Jacek
Kaspszyk**
dyrygent

Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie (1975), laureat III nagrody w prestiżowym Konkursie Dyrygenckim im. Herberta von Karajana w Berlinie. Dyrygował najznakomitszymi orkiestrami na świecie, m.in. Filharmonikami Berlińskimi, Nowojorskimi, Chamber Orchestra of Europe, Philharmonia Orchestra, London Symphony Orchestra, London Philharmonic, Royal Philharmonic, Royal Scottish National, BBC Scottish Symphony i BBC National Orchestra of Wales, Wiener Symphoniker, Münchner Rundfunkorchester, Deutsches Symphonie-Orchester Berlin, Orkiestrą Teatru Maryjskiego, Cincinnati Symphony, Yomiuri Nippon Symphony, Tokyo Philharmonic, Hong Kong Philharmonic i New Zealand Symphony Orchestra.

www.filharmonia.pl

Verdi *Messa da Requiem*

któremu towarzyszy dyskretny akompaniament orkiestry; utrzymane w łagodnym, błagalnym charakterze przynosi chwilę odprężenia po pełnej patosu i tragizmu części poprzedniej. W dwuchórowym *Sanctus*, po tryumfalnym, fanfarowym wstępie pojawia się nowoczesna, „nieortodoksyjna” fuga, odmienna od erudycyjnych, neobarokowych stylizacji, w których lubowali się ówcześni twórcy niemieccy. Tu, podobnie jak w fudze z *Libera me*, Verdi pokazuje swój kontrapunktyczny kunszt, który rzadko miał okazję wykorzystać w swych operach. Zwiąże *Agnus Dei* jest bodaj najoryginalniejszą częścią dzieła, kompozytor uzyskuje tu niezwykle silny efekt za pomocą oszczędnych środków: w przepięknej w swej prostocie, hymnicznej melodii, która zostaje wprowadzona w brzmieniowo zaskakującym duecie solistek śpiewających *a cappella* w „archaicznych” oktawach i powraca antyfonalnie w kolejnych wariacyjnych opracowaniach z udziałem chóru i orkiestry.

W *Lux aeterna*, w formie kameralnego tercetu solistów, nastrój bezbrzeżnego smutku, wyrażony powracającymi w rytmie marsza żałobnego słowami introitu *Requiem aeternam*, zostaje przewyciężony nadzieją na „wiekiustą światłość”, lecz w finałowym *Libera me* nadzieja i pokora zdają się ustępować bardzo ludzkiemu lękowi przed śmiercią: odpowiedzią na dramatyczne błaganie solowego sopranu o wybawienie jest powrót zapowiedzi „dnia gniewu” – *Dies irae*. Po krótkiej retrospekcji początkowych taktów introitu *Requiem aeternam* eksklamacja *Libera me* powraca raz jeszcze w fudze, która prowadzi ku skupionemu, zamierającemu w *piano* zakończeniu dzieła.

Kompozytor celowo nie kończy swego *Requiem* pełną nadziei komunią *Lux aeterna*, lecz błaganiami o zmiłowanie, zanoszonym przez człowieka targanego lękiem i wątpliwościami, tak jakby Verdi identyfikował się z postacią, która w sekwencji *Dies irae* bezradnie pyta: „Cóż ja powiem, człek ubogi? W czyje mi się schronić progi, gdy i święci nie bez trwogi?”